

**Anna Wilkońska**

## **Krakowskim szlakiem świętych. Przewodnik – cz. I<sup>1</sup>**

**K**raków od początku swojego istnienia leżał na szlaku. Z południa na północ, ze wschodu na zachód i odwrotnie, przybywali i odchodzili kupcy, pątnicy, królowie. Drogą Królewską ciągnęły orszaki posłów, królów, a później kondukty pogrzebowe sławnych Polaków. Kraków to nie tylko dawna stolica Polski, ostoja polskości w okresie niewoli narodu polskiego, ale przede wszystkim miasto święte. Nie ma do dzisiaj drugiego takiego miejsca w Polsce. Nie bez powodu Kraków był i jest nazywany drugim Rzymem: 13 grobów świętych i błogosławionych, 8 koronowanych koronami papieskimi wizerunków Maryi, 8 bazylik, cudowny krucyfiks Pana Jezusa mogiłskiego, znane na całym świecie sanktuarium Miłosierdzia Bożego, papież Polak, krakowski kapłan... Wszystkie te elementy tworzą unikatową przestrzeń sakralną Krakowa.

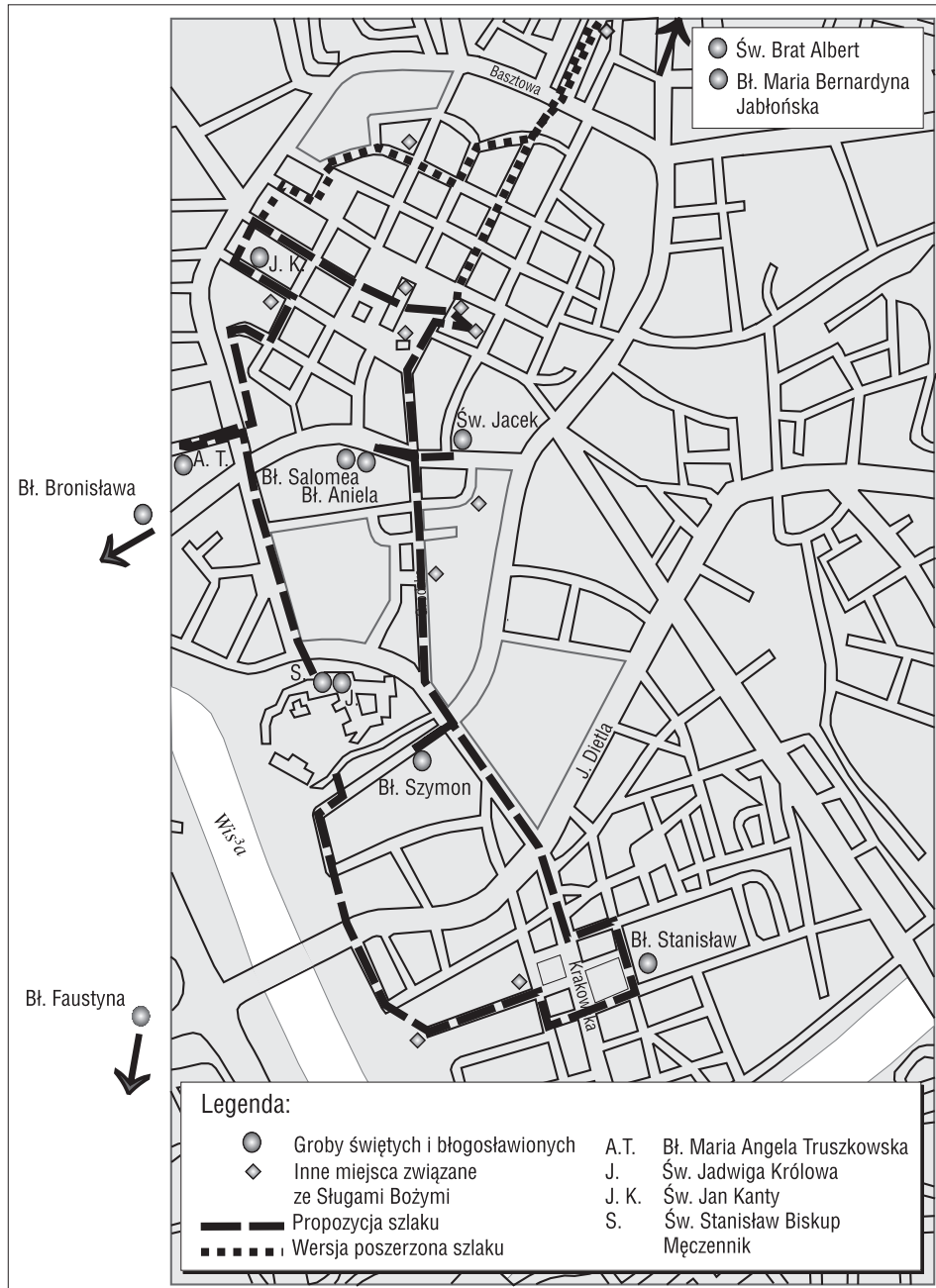
Naszą wędrówkę do grobów świętych i błogosławionych krakowskich<sup>2</sup> rozpoczniemy od katedry – najświętszego miejsca dla każdego Polaka (ryc. 1). Kardynał Karol Wojtyła powiedział o niej niezapomniane słowa: „Zdajemy sobie dobrze sprawę, że wejść do tej katedry nie można bez wzruszenia. Więcej powiem: nie można do niej wejść bez drżenia wewnętrznego, bez lęku, bo zawiera się w niej – jak w mała której katedrze świata – ogromna wielkość, którą przemawia do nas cała nasza historia, cała nasza przeszłość”<sup>3</sup>. To tu pochowano polskich królów, książąt, biskupów, wieszczów narodowych... Wśród tego grona wybitnych postaci najmocniej jaśnieją dwie osoby: św. Stanisław Biskup i Męczennik i św. Jadwiga Królowa, niedawno kanonizowana przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

### **Św. Stanisław ze Szczepanowa**

(ur. ok. 1030 r. w Szczepanowie – zm. w 1079r. w Krakowie)

biskup krakowski, męczennik

Niewiele wiemy o młodości św. Stanisława. Przypuszczalnie ukończył szkołę katedralną w Krakowie, potem podróżując po Europie kontynuował swoją edu-



Ryc. 1.  
Krakowski Szlak Świętych

cję. Na biskupa został konsekrowany w 1072 r. Jego działalność biskupia zakończyła się ostrym konfliktem z panującym w tym czasie królem Bolesławem Śmiałym. Zakończył się on tragicznie, męczeńską śmiercią biskupa Stanisława. Sam król utracił tron i musiał opuścić Polskę.

Biskupa Stanisława pochowano najpierw na Skalce, w kilka lat później jego doczesne szczątki złożono w katedrze wawelskiej. Uczyniło to z katedry oraz pobliskiej Skalki – miejsca, gdzie wedle tradycji poniósł śmierć Stanisław ze Szczepanowa – kościoły, do których nieustannie zdążali pielgrzymi. Jak stwierdza Aleksander Brückner w *Dziejach kultury polskiej*: „Katedra na Wawelu z grobem cudotwórcy stała się niemal natychmiast celem pątników, nadciągających z Polski, a nawet z Pomorza i Łużyc; cudowne uzdrowienia spisywały protokoły kapitulne, na ich podstawie ogłosił Rzym bullę o czci świętego, drugiego (obok św. Wojciecha), a istotnie pierwszego patrona całego narodu”<sup>4</sup>.

W epoce rozbitcia dzielnicowego Biskup Stanisław, ofiara krwawej zemsty króla Bolesława Śmiałego, stał się symbolem jedności ziem polskich.

Od momentu kanonizacji Stanisława przez papieża Innocentego IV w 1253 r., Kraków został uznany za najważniejszy ośrodek kultu religijnego o randze państwowej. Natomiast począwszy od koronacji Władysława Warneńczyka w 1434 r. (choć jest prawdopodobne, że już w XIV stuleciu), wszyscy polscy władcy – z wyjątkiem dwóch Stanisławów: Leszczyńskiego i Augusta Poniatowskiego – w przeddzień uroczystości koronacyjnych odbywali pieszą pielgrzymkę z Wawelu na Skalkę. Zastanawiające jest, iż są to jedyni w polskiej historii królowie o imieniu Stanisław. Czyżby działała klątwa Stanisławowa, mówiąca, że żaden król czy biskup o imieniu Stanisław nie utrzyma się na tronie i nie spocznie w podziemiach katedry?

Najprawdopodobniej jeszcze ze średniowiecza wywodzi się tradycja corocznych procesji z relikwiami świętego z katedry wawelskiej na Skalkę i z powrotem, stanowiąca i dzisiaj główną oś uroczystości odpustowych<sup>5</sup>. Uczestniczy w niej Episkopat Polski z księdzem prymasem na czele oraz rzesze wiernych.

Grób św. Stanisława, od kanonizacji znajdujący się pośrodku katedry, spełniał w przeszłości funkcję Ołtarza Ojczyzny – *Are Patriae*. Królowie i wielcy wodzowie właśnie u stóp krakowskiego męczennika modlili się i składali wojenne trofea ze zwycięskich bitew. Tu również proszono o cudowne, nadprzyrodzone interwencje.

Z postacią tego świętego związane jest bardzo wiele podań i legend. Wedle jednej z nich po zabiciu biskupa Stanisława jego poćwiartowane szczątki wrzucono do sadzawki znajdującej się na dziedzińcu przed kościołem na Skalce. Ciało zrosło się w sposób cudowny. Od tej pory woda ta ma moc uzdrawiającą, szczególnie w przypadku chorób oczu i skóry.

Święty Stanisław jest głównym Patronem Polski i Miasta Krakowa.

## Św. Jadwiga Królowa

(ur. w 1374 r. – zm. 17 lipca 1399 r. w Krakowie)

królowa Polska, dobrodziejka, odnowicielka Akademii Krakowskiej

Wychowana na dworze budzińskim i wiedeńskim, Jadwiga jako dziesięcioletnie dziecko w dniu 16 października 1384 r. przyjęła w katedrze wawelskiej, z rąk arcybiskupa gnieźnieńskiego Bodzanta, koronę polską. Potem nastąpił bardzo burzliwy okres dla młodzianki królowej. Wedle tradycji wtedy to właśnie Chrystus ze swojego cudownego krucyfiksu, do którego się uciekała, miał do niej powiedzieć: „*fac quod vides*” (czyń co widzisz). Jej małżeństwo zawarte półtora roku później z księciem litewskim Jagiełłą (18 lutego 1386 r.), doprowadziło do chrystianizacji Litwy. Troszczyła się o ubogich i chorych, ufundowała kilka szpitali, otaczała opieką świątynie. Odznaczała się szczególnym kultem Boga ukrytego w Eucharystii. Na odnowienie Akademii Krakowskiej przeznaczyła w testamencie wszystkie swoje klejnoty. Kardynał Karol Wojtyła powiedział o niej: „*Tę miłość, którą objawił jej Chrystus, nosiła wśród ludzi. Pragnęła, aby wszyscy mieli w niej udział*”<sup>6</sup>.

Do dzisiaj jest bardzo żywy kult św. Jadwigi Królowej. Otoczono ją czcią wkrótce po śmierci, która nastąpiła w 1399 r. W późniejszych wiekach jej kult słabł bądź się nasilał, by w ostatnich latach ulec znacznemu ożywieniu. Od 1602 r. cześć oddawana Królowej jest związana z cudownym krucyfikssem wawelskim. Wtedy to podczas wizytacji katedry kardynał Bernard Maciejowski zapisał po raz pierwszy, że Chrystus z cudownego krzyża przemawiał do Królowej Jadwigi. Odtąd ktokolwiek modlił się do Ukrzyżowanego Zbawiciela, pamiętał o Jadwidze.

Beatyfikowana została na drodze aprobaty i rozszerzenia istniejącego kultu w 1979 r. przez papieża Jana Pawła II. Jeszcze jako kardynał Karol Wojtyła, a później papież Jan Paweł II wyraził się o Królowej: „*Jadwiga jest w sercu Polski. A Polska na każdym etapie swoich dziejów musi stwierdzać, że była i jest sobą w znacznej mierze przez Jadwigę*”<sup>7</sup>. W 1987 r. relikwie Królowej zostały przeniesione do ołtarza z cudownym krzyżem Pana Jezusa. Kanonizowana została 8 czerwca 1997 r. na krakowskich Błoniach.

Jak przez długie stulecia, tak i dzisiaj Królowa Jadwiga nadal jest szeroko czczona w całej Polsce. Do grobu jej podążają wciąż niemałe zastępy wiernych, przede wszystkim polskiej młodzieży. Jest patronką młodzieży studiującej, matek w połogu i ruchów religijnych.

Opuszczamy już wzgórze wawelskie i udajemy się do małego, schowanego za murem, kościółka pod wezwaniem Niepokalanego Serca Maryi przy ul. Smoleńsk 6. Tutaj spędziła ostatnie lata swojego życia, zmarła i została pochowana bł. Angela Truszkowska.

## **Bł. Maria Angela Truszkowska**

(ur. 16 maja 1825 r. w Kaliszu – zm. 10 października 1899 r. w Krakowie)  
działaczka społeczna, założycielka Zgromadzenia Sióstr Felicjanek

Z osobą Zosi Truszkowskiej (późniejszej Matki Angeli) związana jest niezwykła historia. Pewnego razu podczas nocnej modlitwy zasnęła, od świec palących się przed ołtarzem Matki Boskiej zapalił się ołtarzyk i jej sukienka, dziewczynce jednak nic się nie stało. Ocalenie Zosi uznano za nadzwyczajne. Niezwykle wrażliwa na cierpienie i nędzę ludzką, od dzieciństwa praktykowała rozdawanie jałmużny. Służyła bliźnim, wszystkim głodnym, potrzebującym serca i domu.

Z jej inicjatywy powstał mały przytułek dla biednych dzieci i opuszczonych staruszek, który szybko się rozrastał. Dzień 21 listopada 1855 r., kiedy to Angela ofiarowała się Bogu na służbę, przyjmuje się jako datę założenia Zgromadzenia Sióstr Felicjanek.

Od swego pierwszego pobytu w Krakowie ukochała to miasto. Powiedziała: *„Zatrzymaliśmy się dłużej w Krakowie, zwiedziliśmy pamiątki narodowe, wszystko mnie porywało. Czułam, że jestem Polką...”*<sup>8</sup>. Nie przypuszczała wtedy, że Bóg zwiąże ją na wiele lat z tym miastem. Po kasacie zgromadzenia na terenie Królestwa Polskiego ostała się jedynie ochronka w Krakowie i tutaj zamieszkała Matka Angela.

Miała przywilej ubierania głównego ołtarza w kościele na Smoleńsku. Przyozdabiała go kwiatami przez siebie wyhodowanymi. Po dziś dzień w wigilię Bożego Narodzenia, przy dźwiękach dzwonek i śpiewie kolęd, tuż przed pasterką, obnoszone jest po całym klasztorze, później składane w żłóbku – Dzieciątko. Przywilej niesienia Dzieciny ma przełożona zgromadzenia.

Siostra Angela bardzo cierpiała z powodu raka żołądka i piersi, choć nawet nie wspominała o swoich dolegliwościach. W ostatnich dwóch tygodniach przed śmiercią nie mogła przyjmować eucharystii, a całkowita głuchota spowodowała, że nie słyszała słów spowiednika. Ze spokojem i majestatem na twarzy przygotowywała się na bliską śmierć. Nadeszły błogosławieństwa księży biskupów i telegraficznie Ojciec Święty udzielił na godzinę Jej śmierci odpustu zupełnego. Zmarła 10 października 1899 r. Zaczęto modlić się za pośrednictwem Matki Angeli do Boga i otrzymywano liczne łaski związane zarówno z życiem wewnętrznym, jak i doczesnym. Do klasztoru napływały liczne podziękowania za polepszenie stanu zdrowia lub nawet całkowite uzdrowienie, niestety, często brak w nich potwierdzenia lekarza. Archiwum zakonne w Krakowie posiada wykaz ponad 350 zgłoszonych łask, otrzymanych za przyczyną Matki Angeli. Beatyfikowana została przez Ojca Świętego Jana Pawła II 18 kwietnia 1993 r. w Rzymie. W Krakowie przy ul. Mikołajskiej 18 znajduje się Muzeum i Archiwum Bł. Angeli Truszkowskiej.

Matka Angela pozostawiła swoim siostrom dewizę: *„Wszystko przez serce Maryi na cześć Przenajświętszego Sakramentu”*.

Następnym miejscem, które odwiedzimy, będzie jeden z najpiękniejszych barokowych kościołów Krakowa – kolegiata akademicka św. Anny. Znalazł tu swoje miejsce wiecznego spoczynku św. Jan z Kęt, zwany Janem Kantym.

## **Św. Jan Kanty**

(ur. w 1390 r. w Kętach – zm. w Boże Narodzenie 1473 r. w Krakowie)

kapłan, kaznodzieja, profesor Akademii Krakowskiej

W 1413 r. rozpoczął studia na Akademii Krakowskiej. W latach późniejszych został jej profesorem. Zajmował się między innymi przepisywaniem rękopisów, ale nie robił tego mechanicznie. Przepisywane przez siebie teksty poprawiał, opatrywał na marginesach uwagami, dodawał uaktualnione informacje i sprostowania. Mistrz Jan był w Krakowie osobą znaną i cenioną, nie tylko w kręgach akademickich, ale i wśród ludności miasta. Działalność uniwersytecko-pisarska nie była jedynym polem, na którym wykazywał swoją aktywność. Był przecież również kapłanem, kaznodzieją i spowiednikiem. Bardzo boleśnie przeżywał wszelkie zło i każdy grzech, poprzez który ludzie obrażają Boga. Zastąpił z wielkiego miłosierdzia.

Zmarł w 1473 r. Odchodziła osobistość znana szerokiemu kręgowi piętnastowiecznego społeczeństwa Krakowa. Żywiołowość czci, jaką mieszkańcy ówczesnego Krakowa otoczyli jego grób, musiała przybrać znamiona powszechności o niespotykanej sile religijnego oddziaływania. Początki kultu św. Jana z Kęt związane były przede wszystkim z krakowskim środowiskiem uniwersyteckim, które z powodzeniem szerzyło cześć tego zmarłego w opinii świętości profesora Akademii. Kilka lat po śmierci tego uczonego męża, a jednocześnie opiekuna ubogich, zaczęto spisywać dokonane przez niego cuda. Sława Janowa rozeszła się szczególnie szeroko w wiekach XVII-XVIII. Pielgrzymki przychodzące do Krakowa z krajów sąsiednich, z Czech, Moraw, Węgier i Śląska, a także z Litwy, świadczyły niezbicie o tym, że kult ten przekroczył narodowe granice. W poczet błogosławionych wstąpił w 1681 r. W 1737 r. został ogłoszony przez papieża Klemensa XII patronem Polski. Kanonizacja nastąpiła w 1767 r. Św. Jan z Kęt wciąż cieszy się żywym kultem.

Spośród wielu legend o krakowskim profesorze znana jest powszechnie ta opowiadana przez Wincentego Pola, że pewnego razu widząc dziewczynę płaczącą nad rozbitym dzbanem zlepił go w sposób cudowny. Często pochylał się nad czymś rozbitym życiem, aby ocalić jego resztki, na powrót je scalić, uzupełnić, a przez to na nowo wlać w człowieka wiarę, nadzieję, miłość i wprowadzić w jego serce utracony pokój. W kolegiacie św. Anny istniał zwyczaj nawiedzenia chorych z nałożeniem płaszcza pielgrzymiego św. Jan Kantego. Przy tej okazji odmawiano w intencji chorego specjalne modlitwy, prosząc za wstawiennictwem czcigodnego kapłana o potrzebne łaski.

Mistrz z Kęt patronuje zarówno profesorom, jak i uczącym się. Jest uważany za opiekuna rodzin i matek oczekujących potomstwa. Uczeni uważają go za patro-



na filozofów i teologów, pokrzywdzeni widzą w nim swego obrońcę, więźniowie opiekuna, chorzy uzdrowiciela, a umierający wzywają go na ratunek w ostatniej godzinie. Jan Paweł II powiedział znamienne słowa: „*Przy relikwiach Świętego. Jana z Kęt, w akademickim kościele Świętej. Anny w Krakowie, od pokoleń skupia się życie uniwersyteckie. Wiedza i mądrość szuka przymierza ze świętością*”<sup>9</sup>.

Z ul. św. Anny udajemy się teraz do dominikańskiej Bazyliki św. Trójcy. Po schodach do góry dochodzimy do kaplicy z grobem św. Jacka.

### **Św. Jacek Odrowąż**

(ur. przed 1200 r. koło Opolą – zm. 15 sierpnia 1257 r. w Krakowie)

dominikanin, misjonarz, kaznodzieja

Przebywając w Rzymie, Jacek stykał się przez kilka miesięcy z osobą św. Dominika. Zrozumiał, że można ludziom odpowiedzieć na ich zapotrzebowania, kiedy samemu się szuka. Apostoł musi chcieć ciągle coraz lepiej i coraz więcej rozumieć, aby to, co mówi, jeszcze bardziej ukochać. Szerzył akcję misyjną wewnętrzną i zewnętrzną. Pracował jako misjonarz m.in. na Rusi i w Prusach. Legendy przekazały nam Jacka uciekającego z Kijowa przed Tatarami w 1240 r., niosącego Najświętszy Sakrament i figurkę Matki Bożej.

W dniu jego pogrzebu miało miejsce cudowne uzdrowienie, świadczące o szczególnych względach, jakie zmarły miał u Boga i od tej chwili stawały się one coraz częstsze, ściągając do dominikańskiego kościoła licznych pielgrzymów. Papież Klemens VIII w bulli kanonizacyjnej orzekł, że nie było ani w Starym ani w Nowym Testamencie świętego, który by więcej od Jacka zdziałał cudów. Kult św. Jacka, jako apostoła Maryi, polskiego cudotwórcy, misjonarza Słowian i Patrona Królestwa Polskiego, był wówczas powszechny w całej Ojczyźnie. Tym, co przyciągało do Świętego, była jego ogromna wrażliwość na los każdego człowieka. Szczególną troską otaczał matki, prosząc o zdrowie dla małych dzieci, którym swoim wstawiennictwem do Ojca Niebieskiego starał się ulżyć w cierpieniu.

Kanonizacja Jacka Odrowąza w 1594 r., jako pierwszego polskiego zakonnika, nabrała na całym świecie rozgłosu, jakim nie cieszył się żaden święty. Uroczystości kanonizacyjne odbyły się nie tylko w Polsce, ale wszędzie tam gdzie Zakon Kaznodziejski posiadał swój klasztor. W Saragossie ogłoszono konkurs na wiersze, które miały słać św. Jacka, a pierwszą nagrodę otrzymał Miguel da Saavedra Cervantes, autor *Don Kichota*.

Z osobą św. Jacka związane są liczne podania i tradycje. Jedna z legend mówi, że wody, obok których przechodził świątobliwy dominikanin, zyskiwały moc leczniczą. W klasztorze dominikanów znajduje się cudowna studnia, która wedle tradycji jest dziełem samego św. Jacka. W kościele Świętej Trójcy po Jacku pozostała tradycja, że tam zawsze się spowiada.

Jest jednym z patronów Archidiecezji i Miasta Krakowa.

Przechodzimy na plac Wszystkich Świętych, gdzie stoi kolejna krakowska bazylika związana z innym, bardzo znanym zakonem: Franciszkanami. W jej kaplicach spoczywają dwie błogosławione: Salomea i Aniela Salawa (ryc. 2).

### **Bł. Salomea Piastówna**

(ur. ok. 1211/1212 r. – zm. 10 lub 17 listopada 1268 r. w Skale pod Krakowem)  
księżna halicka, tercjarka świeckiej wspólnoty III Zakonu św. Franciszka, klaryska

Rozwijając w sobie miłość chrześcijańską, potrafiła twórczo oddziaływać na otaczających ją ludzi. Jako księżna i jako klaryska była troskliwą opiekunką każdego potrzebującego pomocy. Po śmierci męża księcia Kolomana, owiana żarliwością religijną, pragnęła poświęcić się życiu zakonnemu. Najbardziej odpowiadała jej nowo wprowadzona surowa reguła klarysek. Postanowiła założyć klasztor o tej regule w Małopolsce. Na prośbę siostry – Bolesław Wstydlivy ufundował klasztor zakonu św. Klary w Zawichoście. W związku z niebezpieczeństwem najazdów litewskich, ruskich i tatarskich, Bolesław Wstydlivy postanowił przenieść klaryski z Zawichostu do miejsca bardziej bezpiecznego. Wybrał miejscowość o trzy kilometry oddaloną od Krakowa – Skalę, zwaną inaczej Kamieniem Panny Maryi. Dzięki możliwym protektorom rósł majątek klasztorny, a siostra Salomea, choć oficjalnie nie sprawowała urzędu, faktycznie – wspierana bliskimi stosunkami z dworem książęcym – rządziła klasztorem.

Należała do osób, które przez posty i umartwienia, we włosiennicy, dniem i nocą modliły się za ojczyznę i swą wspólnotę. Umocniona cnotami ewangelicznymi ukazała swym życiem rzeczywistą godność kobiety płynącą z duchowego bogactwa jej natury. Kiedy umierała, wiedziano, że odchodziła założycielka klasztoru, jego najlepsza opiekunka. W czasie wystawienia zwłok, zaraz po śmierci siostry Salomei, miały miejsce pierwsze cuda dokonane za przyczyną zmarłej. Daleko po kraju noszono wówczas do chorych bądź olejek zebrany w Skale z trumny Salomei, bądź jej habit, welon zakonny czy włosiennice, a chorzy, jeśli z wiarą i ufnością wzywali jej pomocy, dotykając tych przedmiotów, odzyskiwali zdrowie. W ten sposób zaginęły w 1287 r. w Sandomierzu jej dwie włosiennice, tak też pomiędzy ludźmi przypadły z biegiem czasu i inne relikwie z jej ubrania, gdyż wierni poczytywali za szczęście posiadanie jakiegoś przedmiotu, którego używała za życia siostra Salomea. Sława świętości klaryski przyciągała wielu pątników, którzy paląc świece i lampy, klęcząc, czy padając krzyżem, prosili o jej wstawiennictwo u Boga. Po złożeniu ciała Salomei w kościele franciszkańskim w Krakowie zaczęły tu ściągać liczne pielgrzymki z bliska i daleka, by błagać Służebnicę Bożą o wstawiennictwo u Boga. Gdy klaryski przeniosły się około 1318 r. ze Skąły do klasztoru przy kościele św. Andrzeja w Krakowie, cześć ta stała się jeszcze większa. W podziękę za otrzymane za jej orędownictwem łaski – ofiarowywano wota: najpierw woskowe, potem srebrne i malowane na



drewnie. Od 1605 r. grób Salomei coraz częściej był odwiedzany przez krakowskich biskupów i prałatów, w celu odprawienia mszy św. i pomodlenia się przy grobie pierwszej polskiej klaryski. Wzrost kultu Salomei doprowadził w 1673 r. do jej beatyfikacji.

### **Bł. Aniela Salawa**

(ur. 9 września 1881 r. w Sieprawiu – zm. 12 marca 1922 r. w Krakowie)  
służąca, tercjarka świeckiej wspólnoty III Zakonu św. Franciszka, mistyczka

Aniela Salawa uczęszczała do szkoły tylko przez dwa lata. Jesienią 1897 r. udała się do Krakowa, gdzie odtąd przez prawie 20 lat pracowała jako służąca. W wieku 18 lat, za zgodą spowiednika, zdecydowała się złożyć ślub dozgonnej czystości. Podczas pierwszej wojny światowej, nie zaniedbując obowiązków domowych, starała się przyjść z pomocą materialną i duchową rannym żołnierzom przebywającym w szpitalach. Przynosiła również pożywienie jeńcom wojennym. W krakowskich kościołach uświadomiono jej, kim jest i co znaczy słowo Ojczyzna. Na miesiąc przed śmiercią, aktem z dnia 8 lutego 1922 r., całe swoje cierpienie, jakiego doznawała, ofiarowała w intencji Polski. A cierpiała niemało: stwardnienie rozsiane, rak żołądka – to tylko niektóre z jej dolegliwości.

Aniela wywierała silny wpływ na otoczenie. Z biednymi dzieliła się pożywieniem i zarobkiem, a młode służące garnęły się do niej, bo była im prawdziwą przyjaciółką i matką. Jej wewnętrzne życie oparte było na fundamencie głębokiej wiary. Zasadnicze praktyki religijne umacniały ją w cierpliwym i pogodnym dźwiganiu codziennego krzyża. Wiele czytała i dużo rozmyślała. Subtelna i wrażliwa na wszystkie krzywdy, umiała przebaczać i odpłacać dobrem za zło.

Zmarła mając 41 lat w szpitaliku św. Zyty przy ul. Mikołajskiej. Zaraz po śmierci Anieli jej koleżanki w trudnych chwilach przypominały sobie o niej i szły na cmentarz, by tam na jej grobie znaleźć pociechę, umocnienie, rozwiązanie trudnych problemów życiowych. Znajome Salawy, same zaznawszy pociechy w swych troskach, wkrótce zaczęły zachęcać innych, aby i oni prosili zmarłą o wstawiennictwo u Boga i pomoc w potrzebach. Wiele osób prosiło Anielę o zdrowie. Ktoś zerwał kwiat z grobu Salawy, przyłożył na cierpiące miejsce i ból minął. Ktoś inny, gdy kwiatów nie było, wziął ziemię z grobu i zdrowie mu wróciło. Było to zjawisko spontaniczne i masowe, ciągle rosnące w liczbę. Kiedy po drugiej wojnie światowej, mimo upływu lat od śmierci Anieli, miejsce jej spoczynku było coraz liczniej nawiedzane i coraz więcej łask zawdzięczali ludzie jej wstawiennictwu u Boga, wszczęto proces beatyfikacyjny. Po przeniesieniu relikwii do kaplicy Męki Pańskiej w bazylice oo. Franciszkanów, napływ ludzi jeszcze się zwiększył. Do grobu Anieli u Franciszkanów przychodził modlić się o beatyfikację królowej Jadwigi kardynał Adam Stefan Sapieha. W aktach sprawy beatyfikacyjnej Salawy napisano: „*Książę udawał się na grób pokornej służącej, aby ona dopomogła mu w beatyfikacji królowej*”. Od tego

czasu codziennie i prawie o każdej porze dnia ktoś modli się przy grobie Anieli. Tak jest po dzień dzisiejszy. W swoim dzienniczku krakowska mistyczka napisała: „Zawsze (...) kiedy pragnę dla kogoś jakąś łaskę uprosić, to tak sobie pomyślę, czy mię też Pan Jezus wysłucha i jak też Pan Jezus patrzy na moją duszę... I w tem w jednej chwili zjawia się Pan Jezus z niepojętą miłością i dziwną obecnością i daje mi to odczuć, jak On mnie bardzo miłuje i że zawsze wysłucha, o ile to, o co proszę, podoba się Ojcu Jego”<sup>10</sup>. Co ciekawe, ta, która chodziła zaledwie 2 lata do wiejskiej szkółki, stała się jakby szczególną patronką zdających trudne egzaminy, zwłaszcza uniwersyteckie. Aniela pomaga w sprawach zdrowia – jest szczególną patronką schorzeń nowotworowych. Beatyfikowana została na Rynku krakowskim 13 sierpnia 1991r.

Podążając prowadzącą na Wawel Drogą Królewską, udajemy się teraz do położonego u stóp wawelskiego wzgórza kościoła pod wezwaniem św. Bernardyna. W bocznej kaplicy spoczywają szczątki bł. Szymona z Lipnicy.

## **Bł. Szymon z Lipnicy**

(ur. ok. 1440 r. w Lipnicy – zm. 18 lipca 1482 r. w Krakowie)

bernardyn, kaznodzieja

Był przykładem niezwykłego oddania bliźnim i służbie zakonnej. Do klasztoru św. Bernardyna w Krakowie wstąpił w 1457 r. Wśród społeczności krakowskiej znany był jako znakomity mówca. Jeden z dowodów popularności Szymona jako mówcy stanowił fakt powierzenia mu zaszczytnej funkcji kaznodziei katedralnego. Ten krakowski bernardyn pozostawił kaznodziejom bardzo cenną wskazówkę: „*Ora, labora, despera*” (módl się, pracuj i nie ufaj swoim własnym siłom). Szymon był głosicielem Słowa Bożego z powołania, oddziaływał na słuchaczy osobistą, głęboką wiarą w to, co głosił, dlatego też zyskał sobie opinię bardzo żarliwego mówcy. Pracował też jako skrypta. Miał być również spowiednikiem króla Kazimierza Jagiellończyka (nie ma potwierdzenia w źródłach).

W 1482 r. w Krakowie wybuchła zaraza, której Szymon padł ofiarą wraz z 25 innymi zakonnikami z klasztoru św. Bernardyna. Zaraził się podczas wyszukiwania chorych w ich domach i niesienia im pomocy. Szymon zapewne nie bez powodów cieszył się ogólną opinią świętości. To, co nastąpiło zaraz po jego śmierci, a więc pielgrzymki do grobu, modlitwy zanoszone do Boga za jego przyczyną, składane wota, podniesienie ciała i już w 32 lata po śmierci staranie o jego beatyfikację, ukazują te walory duchowe, jakimi niewątpliwie musiał się odznaczać. Późniejsze lata, zapewne wskutek rozwoju nowowierstwa, oznaczały się pewnym osłabieniem czci Szymona. Formalne starania o beatyfikację rozpoczęto dopiero w XVII w. Ówczesne akta sprawy wymieniają między innymi charakterystyczny objaw kultu Szymona w postaci utrwalonego w Krakowie zwyczaju odwiedzania chorych przez bernardynów stradomskich, błogosławienia ich relikwiami czcigodnego bernardyna

(tzn. płaszczem zakonnym błogosławionego) i odmawiania modlitwy o zdrowie ze specjalnego rytuału Szymonowego. Beatyfikowany został w 1685 r. Wielka uroczystość wyniesienia na ołtarze Szymona została zakończona uroczystą procesją z relikwiami – z katedry, gdzie relikwie przebywały od najazdu szwedzkiego w 1655 r. i spalenia kościoła bernardynów, na Rynek, do kościoła Panny Maryi, a stąd ul. Grodzką do odbudowanego już wówczas kościoła św. Bernardyna, do osobnej bocznej kaplicy bł. Szymona. Początki XIX w. przyniosły znaczne osłabienie kultu. Zaniebano całkowicie notowanie łask, jakie za przyczyną Szymona otrzymywano. Dopiero od 1882 r. – kiedy przypadła 400. rocznica śmierci krakowskiego kaznodziei – kult nabral nowych akcentów, wzmocił się i ożywił. Największą czcią otoczono relikwie w czasie II wojny światowej. W 1941 r. wprowadzono nowe nabożeństwo ze specjalnymi modlitwami poświęconymi błogosławionemu, które odbywa się w każdy czwartek aż do chwili obecnej.

Przy wejściu do klasztoru od ul. Bernardyńskiej stoi studnia, wedle tradycji wykopana przez bł. Szymona. Wodę z niej jeszcze na początku naszego stulecia uważano za cudowną i leczniczą.

Ze Stradomia kierujemy się do kościoła farnego dawnego miasta Kazimierz na ul. Bożego Ciała 26. Na terenie tej parafii urodził się, żył i zmarł bł. Stanisław Kazimierczyk.

### **Bł. Stanisław Kazimierczyk**

(ur. ok. 1430 r. na krakowskim Kazimierzu – zm. 1489 r. na Kazimierzu)  
kanonik laterański, ojciec duchowny, kaznodzieja

Uczeń Akademii Krakowskiej. Zasłynął nie tylko ze świętości życia, ale także z daru słowa i charyzmatu kierownictwa duchowego. Jako kaznodzieja swoimi gorącymi i pełnymi zapału mowami zebrał duże żniwo dusz. Odznaczał się wielkim nabożeństwem do Męki Pańskiej i do Krzyża Chrystusowego. Uprosił sobie u Boga dzień swojej śmierci, zakończył życie w święto znalezienia Krzyża Świętego, obchodzone 3 maja. Biografowie podają, że miał dwukrotnie widzenie Najświętszej Maryi Panny, raz gdy nawiedzał kościół na Skalce, związany z osobą swego patrona, a drugi raz przed samą śmiercią w infirmerii klasztornej. Wyraźnie wyróżniał się pobożnością, umartwieniem i działalnością duszpasterską.

Świętość czy heroicznosc życia Stanisława nie wynika z nadzwyczajności jego przebiegu, męczeńskiej śmierci, ale z połączenia umiłowania Boga i doskonałości życia duchowego oraz rzetelności, sumiennosci, pracowitości w spełnianiu codziennych obowiązków, w posługiwaniu innym. Bł. Stanisław uchodził w oczach mieszkańców Kazimierza za ich szczególnego patrona. Jego relikwie przechowywano na wieży ratuszowej, a dzień śmierci kanonika, 3 maja, był świętem uroczyscie obchodzonym przez całe miasto. Na cześć Stanisława na rynku kazimierskim strzelano z dział na wiwat.

Kult Stanisława Kazimierczyka rozwinął się zaraz po jego śmierci. W XVI w. obejmował przede wszystkim miasto Kazimierz, jednakże osłabł w 2. poł. tegoż stulecia. Ożywienie nastąpiło w początkach XVII w. Kult Stanisława trwa nieprzerwanie aż po dzień dzisiejszy. 18 kwietnia 1993 r. został potwierdzony przez Stolicę Apostolską, która wyniosła go do godności błogosławionego. Jan Paweł II powiedział o nim: „Świadczył, że żywy Bóg wszedł w dzieje stworzenia, w dzieje człowieka... w dzieje Krakowa”<sup>11</sup>. Patron dawnego miasta Kazimierz.

W kościele Bożego Ciała zakończymy pierwszy, pieszy etap naszej wędrówki po sanktuariach związanych z osobami krakowskich świętych i błogosławionych. Dalej już musimy poruszać się dostępnymi środkami transportu. Drugą część naszego szlaku rozpoczniemy w leżącym na północ od centrum, miasta przy ul. Woronicza 10, kościele Ecce Homo. Sanktuarium to jest związane z dwiema postaciami: św. Bratem Albertem i bł. Bernardyną Jabłońską.

### **Św. Brat Albert (Adam Chmielowski)**

(ur. 20 sierpnia 1845 r. w Igołomii – zm. 25 grudnia 1916 r. w Krakowie)

artysta malarz, założyciel Zgromadzeń Braci i Sióstr Posługujących Ubogim III Zakonu św. Franciszka, działacz społeczno-charytatywny

Z salonów pani Heleny Modrzejewskiej zachowała się o Chmielowskim opinia, że: „(...) Adam Chmielowski, duch ucieleśniony – a raczej duch niż ciało – a razem wcielenie wszystkich cnót chrześcijańskich i szczerego patriotyzmu, żyjący jedynie poezją, sztuką i miłosierdziem, natura szlachetna, czysta, bez krzty samolubstwa, która mogła obrać sobie za dewizę: *Pokój na ziemi ludziom dobrej woli, a na wysokościach chwała Bogu i sztuce*” (H. Modrzejewska)<sup>12</sup>. Każdego człowieka, według myśli Chmielowskiego, można by uznać za artystę, jeśli tylko posiada bogate życie wewnętrzne i potrafi je wyrazić w pewnym stylu. Jak wypowiada się Bóg w każdym stworzeniu bez względu na jego wielkość, tak wypowiada się człowiek jako artysta bez względu na temat i materiał, byle miał bogatą duszę. Kiedy wznosił się ku szczytom sławy, kiedy droga jego życia szła prosto w górę, doszedł do przekonania, że to za mało. Przybył do Krakowa w chwili, kiedy tam dla jednych istniały polskie Ateny, dla innych polski Rzym, a jeszcze dla innych siedlisko polskiej nędzy (Michalski). Przejmując w zarząd ogrzewalnię dla bezdomnych nędzarzy, stał się jednym z nich. Nikogo nie pytał o przeszłość, jadał z tego samego garnka, za nich wyciągał rękę po grosz. Prócz przytulisk zakładał Brat Albert domy dla bezdomnych dzieci i młodzieży, zakłady dla kalek, starców i nieuleczalnie chorych, otoczył opieką szpitale wojskowe i epidemiczne w czasie I wojny światowej. W 1888 r. otrzymał zgodę na założenie Zgromadzenia Albertynów (w 1891 r. – Albertynek).

Brat Albert dla wszystkich był symbolem czegoś nowego. Wskazywał, jak leczyć rany społeczne najprostszymi środkami, przywracał godność człowieka. Kalec-

two, choroba i coraz bardziej ciężący wiek nie zwalniały zakonnika od uciążliwych podróży podejmowanych dla ubogich. Po 28 latach takiego życia, dopiero 5 dni przed śmiercią, położył się na twardym barłogu w przytulisku dla mężczyzn w Krakowie i tam zmarł 25 grudnia 1916 r. na raka żołądka. Za wzorem św. Franciszka z Asyżu szedł do Boga przez przyrodę i świat sztuki, a potem przez ogrzewalnie dla bezdomnych, przez ciemne zakamarki ulicznej i nieulicznej nędzy.

Przez dwa dni tłumy ludzi defilowały przed doczesnymi szczytkami, wystawionymi w kaplicy braci albertynów przy ul. Krakowskiej. W czasie uroczystości pogrzebowych biskup Anatol Nowak, sufragan krakowski, podkreślił z naciskiem, że należałoby się raczej modlić do Zmarłego, a nie za niego.

W prezbiterium kościoła na Woronicza można zobaczyć kopię słynnego, nigdy nie ukończonego obrazu, namalowanego przez Brata Alberta – *Ecce Homo*. Dzieło to powstawało w wyniku głębokiego, osobistego przeżycia przez artystę miłości miłosiernej Chrystusa do człowieka, a jednocześnie było wyrazem duchowej przemiany Adama Chmielowskiego.

Beatyfikowany został na krakowskich Błoniach 22 czerwca 1983 r. Podczas homilii kanonizacyjnej 12 listopada 1989 r. w Rzymie Ojciec Święty powiedział: „*Oto Brat Albert. Postać tak bardzo mocno wpisana w dzieje Krakowa, Narodu Polskiego, a dzieje zbawienia*”.

Duchowość albertynów i albertynek jest do dzisiaj w pełni aktualna. Najpełniej wyraża się w tych kilku linijkach: „*Powinno się być dobrym jak chleb. Powinno się być jak chleb, który dla wszystkich leży na stole, z którego każdy może kęs dla siebie ukroić, nakarmić się, jeśli jest głodnym*”.

## **Bł. Maria Bernardyna Jabłońska**

(ur. 5 sierpnia 1878 r. w Pizunach – zm. 23 września 1940 r. w Krakowie)  
zakonnica, współzałożycielka Zgromadzenia Sióstr III Zakonu św. Franciszka  
Posługujących Ubogim

Od dziecka wykazywała bardzo dużą wrażliwość i usposobienie do kontemplacji Boga w przejawach przyrody. Zetknięcie się z osobą Brata Alberta pozwoliło jej odnaleźć swoją drogę życia. Tenże powiedział o niej do współbraci, że Bóg przysłała mu kogoś, kto ma rozum i serce. W chwili wstąpienia Marii Jabłońskiej do klasztoru Brat Albert miał już w Zgromadzeniu 25 sióstr w habitach. W Miejskim Domu Kalek i Nieuleczalnych pod wezwaniem św. Anny, w Wielką Sobotę 1899 r. podpisała akt całkowitego oddania się Bogu. W wieku 24 lat została Starszą Siostrą (przełożona generalna w Zgromadzeniu Albertyńskim). Od wczesnych lat życia zakonnego Bóg kształtował jej wiarę, zsyłając na nią cierpienia fizyczne. Chorowała na serce, reumatyzm, oberwanie nerek, zapalenie wyrostka robaczkowego, kamienie nerkowe i żółciowe, astmę, migreny, zapalenie płuc, dolegliwości żołądkowe, osłabienie wzroku, nadciśnienie, cukrzycę. Jest to bardzo długa lista. Staraniem Matki Bernardyny

w dniu 26 listopada 1926 r. nastąpiło formalne zatwierdzenie Zgromadzenia Sióstr Posługujących Ubogim, które stało się zgromadzeniem zakonnym na prawie diecezjalnym.

Na swoje imieniny 3 lipca 1931 r. otrzymała w prezencie od górali szopkę bożonarodzeniową w kształcie chałupki góralskiej. Od tego czasu rokrocznie bywa ona wystawiana w kaplicy na Prądniku w okresie świątecznym.

Cechowała ją miłość dla biednych, nędzarzy i chorych, nie cofająca się przed niczym. Umierając 23 września 1940 r., na łożu śmierci przekazała zgromadzeniu swój testament w słowach: „*nikomu nic nie odmawiajcie, wszystkim dobrze czyńcie*”. Gdy obejmowała funkcję przełożonej albertynek, zgromadzenie liczyło 39 sióstr i prowadziło 5 przytulisk, w chwili jej śmierci miało 56 placówek i 500 członkiń. Przyczyniła się do znacznego wzrostu liczby sióstr albertanek i domów dla ubogich. Potrafiła zachować i przekazać po śmierci Brata Alberta jego duchowość i ideały w zgromadzeniu sióstr albertynek. Beatyfikowana została 6 czerwca 1997 r. w Zakopanem przez Ojca Świętego Jana Pawła II.

Udajemy się teraz na krakowski Zwierzyniec. W kościele Panien Norbertanek przy ul. Kościuszki 88 została pochowana bł. Bronisława.

## **Bł. Bronisława**

(ur. ok. 1204 r. – zm. w 1259 r. w Krakowie)

norbertanka, mistyczka

Bronisławie przypadło żyć w okresie wielkich zrywów świętości, w atmosferze, która ułatwiała wędrówkę do doskonałości zakonnej. Jej szlak do Boga był drogą obowiązków i wiernego wypełnienia reguły zakonnej. Często, zmęczona działalnością charytatywną, udawała się na pobliski Sikornik, gdzie długo i żarliwie modliła się o Boże miłosierdzie dla Ojczyzny. Według dawnej tradycji tam właśnie zjawił się Pan Jezus i powiedział do niej te słowa: „*Bronisławo krzyż Mój jest twoim, lecz chwała Moja twoją będzie*”. 15 sierpnia 1257 r. – Bronisława rozpoczynając modlitwę, wpadła w ekstazę i ujrzała nad kościołem braci kaznodziejów w Krakowie wielką światłość schodzącą z nieba, w której wielka liczba aniołów z radością wstępowała do nieba, a za nimi szła Najświętsza Maryja Panna, prowadząc obok siebie brata Jacka z zakonu kaznodziejskiego. Legenda mówi, że zmarła w dwa lata później na Sikorniku.

Życiorysy podkreślają u Bronisławy szczególne umiłowanie Ojczyzny w tragicznym okresie rozbicia dzielnicowego, jak również poświęcenie dla miasta Krakowa w momentach zagrożenia. Nic nie wiadomo o jakichkolwiek śladach oddawania czci Bronisławie w klasztorze zwierzynieckim w okresie średniowiecza. Początki kultu norbertanki trzeba wiązać dopiero ze wszczęciem przez dominikanów intensywnych starań o kanonizację św. Jacka. Odtąd jej cześć przybrała ogromne rozmiary, a powstała w latach 1702-1703 kaplica na Sikorniku stała się przez ponad 130 lat



prawdziwym sanktuarium Krakowa. Ludność Zwierzyńca wierzyła, że ukazuje się tu Bronisława wśród gorejących pochodni ze swoją towarzyszką. Od 1705 r. odbywano uroczyste procesje z kościoła klasztornego do kaplicy na górze, przy udziale wielkiej liczby krakowian i mieszkańców okolicznych wsi. Szczególnie gorąco modlono się podczas uroczystości, kiedy to w Krakowie szalała cholera. Ocalenie od tej strasznej zarazy Zwierzyniec przypisywał orędownictwu Bronisławy. Od tego czasu poczęto ją nazywać Patronką Królestwa Polskiego. Największy rozgłos uzyskał Sikornik w 1787 r., gdy bawiący w Krakowie król Stanisław August Poniatowski odwiedził kaplicę z całym orszakiem towarzyszących mu dostojników. Beatyfikowano ją w 1839 r. Po wybuchu I wojny światowej, na skutek wzmożenia się uczuć patriotycznych wśród narodu polskiego, wzrosła sława Bronisławy. Do jej grobu poczęły przybywać pielgrzymki ze wszystkich stron Polski, najwięcej ze Śląska, ale także z Podlasia, z Warszawy i z Łodzi. W czasie okupacji niemieckiej formy kultu bł. Bronisławy w niczym się nie zmieniły, a przed jej relikwiarzem często odprawiano msze z prośbą o wybawienie uwięzionych przez gestapo. Do dziś na Sikorniku istnieje kaplica poświęcona krakowskiej norbertance. Obok niej, ze względu na osobę Błogosławionej, usytuowany został kopiec Kościuszki. Rzecz charakterystyczna, że kult bł. Bronisławy wzrastał się w czasach trudnych dla Krakowa i Ojczyzny, szczególnie w okresie powtarzających się epidemii i wojen.

Opuszczamy kościół pod wezwaniem św. Augustyna i św. Jana Chrzciciela i podążamy do bardzo dynamicznie rozwijającego się sanktuarium Miłosierdzia Bożego w krakowskich Łagiewnikach. Tutaj została pochowana, szerząca kult Pana Jezusa Miłosiernego – bł. Faustyna Kowalska.

### **Bł. Maria Faustyna Kowalska**

(ur. 25 sierpnia 1905 r. w Głogowcu – zm. 5 października 1938 r.  
w Krakowie)

zakonnica, orędowniczka Miłosierdzia Bożego, mistyczka

Znana dziś w całym świecie apostołka Miłosierdzia Bożego zaliczana jest przez teologów do grona wybitnych mistyków. Pan obdarzył ją wielkimi łaskami: darem kontemplacji, głębokiego poznania tajemnicy miłosierdzia Bożego, wizjami, objawieniami, ukrytymi stygmatami, darem proroctwa i czytania w duszach ludzkich, a także, rzadko spotykanym, darem mistycznych zaślubin. W wieku 20 lat została przyjęta do klasztoru Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia. W dniu 22 lutego 1931 r. w celi plockiego klasztoru doznała widzenia pana Jezusa „(...) ubranego w szacie białej. Jedna ręka wzniesiona do błogosławieństwa, a druga dotykała szaty na piersiach. Z uchylenia szaty na piersiach wychodziły dwa wielkie promienie, jeden czerwony, a drugi biały”<sup>13</sup>. Pan Jezus nakazał siostrze Faustynie, aby została namalowany obraz przedstawiający Go w takiej postaci, w jakiej się jej ukazał z podpisem: „JEZU UFAM TOBIE”. Chrystus zażądał również poświęce-

nia tego obrazu w pierwszą niedzielę po Wielkanocy i ustanowienia tej niedzieli Świętem Miłosierdzia Bożego. Z dniem tym związał również szczególne łaski: „*Kto w dniu tym przystąpi do Źródła Życia, ten dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar*”.

Dzięki ogromnej wierze i duchowi poświęcenia, mimo niedoceniania za życia, graniczącego u wielu ludzi z niedowierzaniem, że to ją właśnie Bóg wybrał do głoszenia Orędzia Miłosierdzia i wypracowania go dla świata, siostra Faustyna konsekwentnie wypełniała swoje powołanie. Gorliwie spełniała swe obowiązki, wiernie zachowywała wszystkie reguły zakonne, była skupiona i milcząca, a przy tym naturalna, pogodna, pełna życzliwej i bezinteresownej miłości bliźniego. Miała wizje swojej przyszłości, w której ludzie zanoszą do niej modlitwy i usłyszała słowa: „*Czyń, co chcesz, rozdawaj łaski, jak chcesz, komu chcesz i kiedy chcesz*”. Zmarła w klasztorze w 1938 r. Beatyfikował ją Ojciec Święty Jan Paweł II w Rzymie w 1993 r. Szerzona przez siostrę Faustynę ufność w Miłosierdzie Boże, dociera obecnie do najdalszych zakątków świata. Główne uroczystości, przypadające corocznie w tzw. białą niedzielę, tj. pierwszą niedzielę po Wielkanocy, ściągają do Łagiewnik pątników z całej Polski oraz z zagranicy. W czerwcu 1997 r. do tego krakowskiego sanktuarium pielgrzymował Ojciec Święty Jan Paweł II.

Święci to narastające wokół nich legendy, dotyczy to zwłaszcza świętych zmarłych w dawnych wiekach, ale czy tylko? Wiele osób przybywających do Łagiewnik, aby uczcić relikwie bł. Siostry Faustyny, zrywało płatki z kwiatów, które znajdowały się na jej grobie na cmentarzu, a także później w kaplicy, wierząc w ich cudowną moc. Obecnie, gdy dostęp do kwiatów jest utrudniony, siostry zbierają i suszą płatki, aby dać je proszącym o to pielgrzymom.

Sobór Watykański II wypowiedział się, że świętość jest dostępna wszystkim. Ulice, po których chodzi współczesny człowiek, są wydeptane przez stopy ludzi świętych. Brata Alberta, który sam, jeżdżąc wózkiem, żebrał o jarzyny, chleb i wodę, szukając nowych rozwiązań i ratując z nędzy kolejnych uliczników, Anieli Salawy, która całe życie poświęciła służąc innym, a każde cierpienie składała w ofierze za grzeszników...

Wędrując śladami świętych i błogosławionych krakowskich każdy z nas zobaczy ich inaczej, każdego z nas urzeknie w nich coś innego. Jak powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II: „*Święci są w dziejach po to, ażeby stanowić trwałe punkty odniesienia na tle przemijania człowieka i świata. To co, się w nich wyraża, jest trwałe i nieprzemijające. Świadczy o wieczności. Z tego świadectwa stale na nowo czerpie człowiek świadomość swego powołania i pewność przeznaczeń. W tym kierunku święci prowadzą Kościół i ludzkość*”<sup>14</sup>.

### Przypisy:

<sup>1</sup> W kolejnych dwóch wielotematycznych numerach Peregrinusa, ukażą się jeszcze dwie części tego artykułu. Część II przedstawi sylwetki świątobliwych postaci, które otaczano kultem w przeszłości, ale nie zostali do tej pory wyniesieni na ołtarze, oraz osób, co do których

wszczęte jest postępowanie przygotowujące do ich beatyfikacji. W ostatniej części pokazani zostaną święci i błogosławieni oraz miejsca na trasie związane z ich działalnością, którzy nie zostali pochowani w Krakowie.

<sup>2</sup> Bardzo często się zdarza, że groby osób zmarłych w opinii świętości zawierają obecnie niewielką ilość doczesnych szczątków. W wyniku częstego otwierania trumien, m.in. z powodu ekshumacji zwłok w trakcie postępowania beatyfikacyjnego, relikwie zabierano i rozdawano. Na przykład każdy dom, gdzie pracują bracia i siostry Zgromadzenia Albertyńskiego, posiada relikwie swoich założycieli: św. Brata Alberta i bł. Bernardyny Jabłońskiej.

<sup>3</sup> Cyt. na podstawie: M. Rożek, 1995, *Krakowskie sanktuaria*, Kraków, s. 27.

<sup>4</sup> Cyt. na podstawie: S. Dziedzic, 1995, *Krakowskie dziedzictwo kulturowe*, Kraków, s. 13

<sup>5</sup> Odbywa się to w niedzielę 8 maja lub najbliższą po tej dacie.

<sup>6</sup> Cyt. na podstawie: *Błogosławiona Jadwiga Królowa (1374-1399)*, 1995, Kraków, s. 2.

<sup>7</sup> Cyt. na podstawie: *Błogosławiona Jadwiga Królowa (1374-1399)*, 1995, Kraków, s. 14.

<sup>8</sup> Cyt. na podstawie: B. Szlęzak, 1972, *Truszkowska Zofia Kamila*, w: *Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, red. R. Gustawa, Poznań, s. 494.

<sup>9</sup> Cyt. na podstawie: W. Gasidło, 1992, *Święty Jan Kanty*, Kraków, s. 3.

<sup>10</sup> A. Salawa, 1989, *Dziennik*, Warszawa, s. 106.

<sup>11</sup> Cyt. na podstawie: S. Ryłko, 1993, *Apostoł Eucharystii bł. Stanisław Kazimierczyk (1433-1489)*, Kraków, s. 81.

<sup>12</sup> Cyt. na podstawie: *Wspomnienia o Bracie Albercie*, 1974, w: *Chrześcijananie*, red. B. Bejze, Warszawa, t. I, s. 137.

<sup>13</sup> M. F. Kowalska, 1993, *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa, s. 36.

<sup>14</sup> Cyt. na podstawie: W. Gasidło, 1992, *Święty Jan Kanty*, Kraków, s. 10.

## Literatura:

Bieniarzówna J., 1992-1993

*Aniela Salawa w: Polski Słownik Biograficzny, Wrocław-Warszawa-Kraków, t. XXXIV.*

Borkiewicz I., 1987

*Aniela Salawa. Opowiadanie o życiu*, Warszawa.

Dmowska B., 1998

*Błogosławiona Maria Angela*, Warszawa.

Dziedzic S., 1995

*Krakowskie dziedzictwo kulturowe*, Kraków.

*Felix saeculum Cracoviae – krakowscy święci XV wieku*, 1998, pod red. K. Panusia i K. R. Prokopa, Kraków.

*Hagiografia Polska. Słownik bio-bibliograficzny*, 1972, pod red. R. Gustawa, Poznań.

Jackowski A., 1991

*Pielgrzymki i turystyka religijna w Polsce*, Warszawa.

Jackowski A., 1998

*Pielgrzymowanie*, Wrocław.

Kaczmarzyk M., 1988

*Czyńcie dobrze wszystkim. Życie Sługi Bożej Bernardyny Jabłońskiej*, Kraków.

Kantak K., Szablowski J., Żarnecki J., 1938

*Kościół i klasztor oo. Bernardynów w Krakowie*, Kraków.

*Klejnoty i sekrety Krakowa*, 1994, pod red. R. Goduli, Kraków.

Kluz W., 1984

*Dobry jak chleb... Brat Albert*, Kraków.

Kowalska M.F., 1993

*Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa.

*Kraków kolebką świętych*, 1995, pod red. M. Pszczółki, Kraków.

Krzywobłocka B., 1969

*Kult św. Stanisława w Polsce, czyli polityczne funkcjonowanie legendy*, Kraków.

Kurek J., 1998

*Eucharystia, biskup i król. Kult św. Stanisława w Polsce*, Wrocław.

Łoziński B., 1998

*Leksykon zakonów w Polsce*, Warszawa.

Matusik K., 1998

*Sanktuarium Miłosierdzia Bożego w Krakowie-Łagiewnikach jako ośrodek kultu Jezusa Miłosiernego i błogosławionej Siostry Faustyny Kowalskiej*, Praca magisterska – Zakład Geografii Religii Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków.

Mazur Z., 1989

*Święty Jacek*, Warszawa.

*Miejsca Święte Rzeczypospolitej*, red. A. Jackowski, 1998, Kraków.

---

Mrówczyński J., 1987

*Polscy kandydaci do chwały ołtarzy*, Wrocław.

Niezgoda C., 1996

*Błogosławiona Salomea Piastówna*, Kraków.

Nasi święci. Polski słownik hagiograficzny, red. A. Witkowska, 1995, Poznań.

Rożek M., 1991

*Mistyczny Kraków*, Kraków.

Ryłko S., 1993

*Apostoł Eucharystii bł. Stanisław Kazimierczyk (1433-1489)*, Kraków.

Salawa A., 1989

*Dziennik*, Warszawa.

*Święty Jan Kanty w sześćsetną rocznicę urodzin 1390-1990*, 1991, pod red. R.M. Zawadzkiego, Kraków.

Wojtczak A., 1983

*Aniela Salawa*, Warszawa.

Wyrozumski J., 1997

*Królowa Jadwiga między epoką piastowską a jagiellońską*, Kraków.

*Z przeszłości Krakowa*, 1989, pod red. J. M. Małeckiego, Warszawa-Kraków.

## **The Kraków Path of the Saints. Guidebook – Part I.**

(SUMMARY)

Kraków is not merely a former Polish capital and the centre of national identity during the years of subjugation; it is first and foremost a holy city. Kraków is sometimes called the second Rome and not without reason. Here are 13 graves of saints and the blessed, eight images of St Mary crowned with papal crowns, seven basilicas, the miraculous cross of Lord Jesus of Mogiła, the sanctuary of the Lord's Mercy, the Polish Pope – a priest from Kraków... All these elements create the unique sacred space which is Kraków.

The author discusses a city path linked to the saints and the blessed: Stanisław of Szczepanów, Queen Jadwiga, Maria Agneta Truskowska, Jan Kanty, Jacek Odrowąż, Salomea of Piast, Szymon of Lipnica, Stanisław Kazimierczak, Friar Albert (Adam Chmielowski), Maria Bernardyna Jabłońska and Maria Faustyna Kowalska.

